№ 133. Warszawa, Sobota 11/23 Maja Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

w Królestwie rs. 12 (złp. rs. 3 (złp. wie taż sama ineji w Kró- iem rs. 4 ro- talnie za koperty

Jutro Ś. Joanny Wdowy. Wschód słońca o g. 3 m. 55.—Zach. o g. 7 m. 59.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. cie. 20. Wysokość wody na Wiśle stop 4.

Z Petersburga, d. 3 (15) Maja.

MANIFEST CESARSKI.

Z Bożéj Łaski

MY ALEXANDER DRUGI,

Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski, Wielki Książe Finlandski.

&. &. &.

Czynimy wiadomo wszystkim wiernym Naszym poddanym.

W dniu 29 bieżącego Kwietnia Najukochańsza Małżonka Nasza, Najjaśniejsza Cesarzowa Marja Alexandrówna powiła szczęśliwie Nam Syna, nazwanego Sergjuszem.

Takowe Cesarskiego Domu Naszego pomnożenie przyjmując za nową oznakę łaski Boskiéj, na Nas i Państwo Nasze zlewanéj, obwieszczamy o tym radośnym wypadku wszystkim Naszym wiernym poddanym. Mamy przekonanie, że oni wszyscy, wraz z Nami, wzniosą gorące modły swoje do Stwórcy Najwyższego, o wzrost pomyślny i dojrzewanie Nowonarodzonego.

We wszystkich aktach, gdzie należy, Rozkazujemy pisać i nazywać tego Ukochanego Nam Syna, Wielkiego Księcia, Jego Cesarską Wysokością.

Dan w Carskiem Siole, w dniu 29tym Kwietnia, lata od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset pięćdziesiąt siódmego, Panowania Naszego trzeciego.

Na oryginale Własną
Jego Cesarskiéj Mości ręką napisano:
„ALEXANDER."

W nocy 1 Maja, Najjaśniejsza Cesarzowa Marja Alexandrówna spała nieco mniéj niż nocy poprzedzającéj; w ogóle stan zdrowia Najjaśniejszéj Pani jest zupełnie zaspokajający.

Dr. *Scanzoni.*

Carskie Sioło, 1 Maja 1857 r. Dr. *Haartman.*

Nocy dzisiejszéj Najjaśniejsza Cesarzowa Marja Alexandrówna używała przez wiele godzin snu posilnego. Dziś stan zdrowia Najjaśniejszéj Pani jest nader zadowalniający.

Dr. *Scanzoni.*

Carskie Sioło, 2 Maja 1857 r. Dr. *Haartman.*

Przez Rozkaz Cesarski do zarządu wojennego, z dnia 29go Kwietnia, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Sergjusz Alexandrowicz mianowany Szefem lejb-gwardji 2go batalionu strzelców celnych oraz pułku Tobolskiego piechoty, który ma nadal nosić nazwę pułku Tobolskiego piechoty J. C. W. Wielkiego Księcia Sergjusza Alexandrowicza. Jego Wysokość liczyć się ma także w pułkach lejb-gwardji: Preobrażeńskim i Huzarskim Najjaśniejszego Pana, w 1széj artyleryjskiéj brygadzie lejb-gwardji i w lejb-gwardji batalionie strzelców celnych Familji Cesarskiéj.

Najjaśniejszy Pan, Najwyżéj rozkazać raczył: z powodu szczęśliwego rozwiązania Najjaśniejszéj Cesarzowéj Marji Alexandrówny, zdjąć żałobę przywdzianą u Dworu Cesarskiego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Warszawski Ober-Policmajster.—Na ostatnich targach Pragskich, przy sprzedaży wołów na konsumcję miasta Warszawy sprowadzonych, nieznany dotąd rodzaj oszustwa wykrytym został przez policję. Z wyprowadzonego śledztwa okazało się, że od dawnego czasu starozakonni niemający stałego zarobkowania, obrawszy sobie za sposób do życia posługę (faktorstwo) przy kupnie i sprzedaży wołów, zdołali wywrzeć tak silny wpływ na klassę handlującą, że kupno i sprzedaż wołów bez ich pośrednictwa, chociażby w partji najmniejszéj, nie mogły dojść do skutku. Pośrednictwo to zasadza się głównie na tem, aby uzyskawszy od prowadzącego partje wołów pełnomocnictwo słowne, nieograniczone co do sprzedaży takowych, zapewnić dla siebie tytułem wynagrodzenia opłatę wynoszącą od każdéj sztuki rs. 1 kop. 20, a także aby właściciel partji poprzestał na cenie, jaka przez nich naznaczoną zostanie. Nie ulega wątpliwości, że starozakonni pośredniczący w sprzedaży, zmównie działali z trudniącemi się wyłącznie dostawą wołów na rzeź do m. Warszawy, a to dla utrzymania na zawsze wygórowanych cen na woły, i aby dosięgnąć tego zamiaru, gotowemi są na wszystkie podstępne działania. Taki rodzaj zarobkowania rzeczywiście wielkie im zapewnia zyski, lecz dla ogółu jest szkodliwym, albowiem ścieśnia swobodę handlu, prowadzi do dowolnego stanowienia cen na woły z korzyścią dla pośredniczących i wyłącznie handlem wołów zajmujących się, a z widoczną stratą dla obywateli ziemskich, wysyłających partje wołów na targi Warszawskie, oraz dla mieszkańców m. Warszawy, na konsumcję których takowe są dostawiane. Do uczesnictwa przy sprzedaży na targach tutejszych, władza nie wydawała i nie wydaje nikomu żadnego upoważnienia; oczywiście więc, że powyższe nadużycie wkradło się sposobem tajemnym i dotąd nie było dostrzeżonem. Obecnie przytrzymanych oszustów pociągnięto do odpowiedzialności kryminalnéj, niemniéj też rozwinięto jak najściślejsze śledztwo, w celu wykrycia ich wspólników. Obok tego władza policyjna obostrzyła ze swéj strony dozór na targach, dla ścigania podobnego rodzaju oszustów. O powyższem podając do powszechnéj wiadomości, upraszam wszystkich na targi do m. Warszawy z wołami lub jakiemibądź produktami przybywających, ażeby pośrednictwa faktorów nie używali, w razie zaś jeśliby faktorzy zamierzali stawić chociaż najmniejsze przeszkody przy sprzedaży, natychmiast zawiadamiali o tem służbę policyjną na targach znajdującą się, dla zapewnienia skarżącym się bezzwłocznie należnéj pomocy i wszelkiéj ze strony władzy opieki.—Jenerał-major, *Aniczkow.*

Komitet wystawy wyrobów rękodzielniczych i płodów rolniczych w Warszawie.—W dalszym ciągu zawiadomień swoich o czasie tak rozpoczęcia odbioru płodów przemysłu i rolnictwa krajowego na tutejszą wystawę, jako i otwarcia takowéj, komitet ma honor uprzedzić osoby interesowane: że wszelkie deklaracje i zgłaszania się o odbiór ich przedmiotów na wystawę, przyjmować będzie tylko do dnia 15 (27) b. m.; i. że każdy, kto do dnia tego nie pośpieszy z przedstawieniem komitetowi swoich przedmiotów, sam sobie winę przypisze, iż te na wystawę przyjęte nie będą.—(Podp.) Rzeczywisty radca stanu *Kluszyn.*

✻ Włodzimierz Spassowicz tłumacz Rudawskiego i Orzelskiego, napisał teraz w języku rossyjskim pro venia legendi, rozprawę pod tytułem: *O stosunkach małżonków pod względem majątkowym podług dawnych praw polskich.* Rozprawy téj bronił 31 marca w uniwersytecie petersburgskim. Zarzuty mu tam czynili z urzędu professor prawa polskiego Antoni Czajkowski, i inni professorowie Uniwersytetu St. Petersburgskiego.

WYCIECZKA W ŚTO-KRZYZKIE GÓRY.

(Wyjątki z wędrówki na kwestarskim wózku.)

WIZYTA W KLASZTORZE S. KATARZYNY.

(Ciąg dalszy).

— Ojciec kwestarz pewno już czeka na mnie w Kłonowie powinienbym też jechać na noc.

— No, no, no, dała by ci dobrodzieju matka wielebna, abośmy to niemcy żeby na noc wyprawiać gości w drogę. Oto pogawędzim sobie, dadzą herbatkę, serek owczy, masełko świeże, znajdzie się jaki owoc, a może dobrodziéj i mięsiwo na noc jadasz?

— Najlepsze pokarmy chleb i owoce, mięso to dla żarłoków.

— Ot! to święta prawda, jakbyś mi dobrodzieju z ust te słowa wyjął. Nigdy też mięsa nie jadam, no, chyba jak jest odpust, to już trudno: posadzą mnie na najpierwszem miejscu, mam największe znaczenie, muszę też wszystkich zachęcać i dawać z siebie dobry przykład.

— To ksiądz kapelan ma tu niemało zatrudnienia, i obowiązki kościelne i zajęcie się rolą.

— At toby wszystko było głupstwo, gdyby nie ten sap dobrodzieju, ale oto jak rok suchy to na polu ino piasek i spieka; jak rok mokry to na polu same dunaje — oho nie prędko tu wszystko popłynie miodem i mlekiem, — powiedział kapelan i posmakowawszy ustami, mocno otulił się szlafrokiem.

— Bóg dopomoże to i miód popłynie. Jeżeli za rok tędy będę przejeżdżał, zobaczę na polach samą tylko pszenicę.

— A może, daj to Boże! Ale pamiętaj dobrodzieju nigdy nie omijaj naszego klasztoru; bo by ciebie matka wielebna nazwała niedobrym człowiekiem a ja wykląłbym dobrodzieja! — zawołał wesoło kapelan, uderzył mnie po ramieniu, i wziąwszy za rękę poprowadził do swojéj oficynki.

Nie długo światło sztuczne napełniło ubogie a czyściutkie dwie stancyjki księdza kapelana. Stół zastawiono kipiącym samowarem, flaszką araku z czerwoną etykietą, ciastem, chlebem i owocami.

— Siadaj dobrodzieju i pożywaj co Bóg dał a matka wielebna udzieliła — powiedział kapelan, wtłoczył mnie na głęboką kanapę, a sam zaczął się wywijać około herbaty.

— Przecież jest! a z czem dobrodziéj z białą czy czerwoną śmietanką? Bo to my takie mamy krowy.

I zaśmiał się kapelan na całe ga rdło.

— Niechno ksiądz kapelan o sobie pamięta; ja sobie nie dam krzywdy zrobić.

I kapelan sobie, ja sobie, zaczęliśmy ucztować. Z początku zadawałem pytania kapelanowi, lecz gdy ten zamiast mi odpowiadać, zawracał zawsze do swojego sapu, mleka i miodu — umilkłem a poczciwy zakonnik rozprawiał już wedle swéj myśli. Nareszcie i on się utrudził, połknął ostatni łyk herbaty, zakąsił czarnym chlebem i machając rękami, które miał zwyczaj tulić do piersi, powiedział:

— Oto człowiek znalazł i posiłek i towarzysza a chociaż na to w dzień nie zarobił — ba! bo i lilja więcéj robi bo przecież musi się opierać wiatrowi a ja co? ot latam i latam po polu. Jednak Bóg daje bo Bóg litościwy, brak tylko miodu i mleka — oj i te sapy! sapy! wcale tu nie potrzebne.

Potem powstał z miejsca, uścisnął mnie

Ziomek nasz zwycięzko odparł te zarzuty i na téj za[illegible]dzie w[illegible]łym roku akademickim rozpoczę[illegible] k[illegible] uniwersytecie petersburgskim jako [illegible] prywatny, privatdocent.

[illegible]akim sp[illegible]stytucja ta piękna, tak przyjęta w uniw[illegible]ch niemieckich, i w Rossji rozwijać się ma, [illegible]ziomek nasz będzie jednym z pierwszych professorów tego rodzaju. Instytucja ta zrodzi współubieganie się pomiędzy wykładającemi, co dla nauki jest wielką zdobyczą. Cieszymy się że p. Spassowicz otrzymał katedrę, zatrudnienie więcéj odpowiednie swoim zdolnościom; raz dla tego, że nauka ma prawo spodziewać się po nim nowych prac i widoków, a powtóre że z naszemi instytucjami zapozna obce literatury. Zatrudnienie naukowe milsze będzie dla p. Spassowicza jak dawanie prywatnych lekcji po zakładach naukowych, w które tyle Petersburg obfituje.

W rozprawie którą nam również autor przysłał, nie znaleźliśmy dla siebie nic nowego, ale to rzeczy będą ciekawe dla kogo innego. W krótkim wstępie pan Spassowicz zaznajamia czytelników z położeniem dawnéj Polski pod względem prawa, które jak w każdéj machinie społecznéj wychodzącéj z wieków średnich, było rozmaite i oddzielne i dla stanów i dla pojedyńczych prowincji, które nie zdążyło się jeszcze skodyfikować by służyć nareszcie jako prawo wspólne dla całego kraju i dla wszystkich mieszkańców. Potem z kolei przegląda p. Spassowicz pod względem majątkowym prawa małżonków koronne, mazowieckie, litewskie i pruskie, nie zastanawia się wcale nad prawem magdeburgskiem, które służyło miejskim stanom społeczeństwa polskiego. Broszurka in 8vo ma stronnic 77. Tytuł jéj całkowity rossyjski następujący: Ob otnoszenijach suprugow po imuszczestwu po drewniemu polskomu prawu. Rassużdenije predstawlennoje juridiczeskomu fakultetu Imperatorskaho St. Petersburgskaho Uniwersiteta. Władimirom Spassowiczem magistrom obszcze narodnaho prawa pro venia legendi. Sankt-Petersburh w tipografi i knigoprodawca M. O. Wolfa. 1857.

Korrespondencja Kroniki.

Z Powiatu Mławskiego.

(Spóźniona).

Wezwany na korrespondenta z przyjemnością przyjmuję ten obowiązek i dobrowolnie ginę w masie literackich szeregowców, z którymi, mówiąc nawiasem przyszli autorowie historji literatury, mogą mieć nie mało kłopotu.

Odpowiadając grzecznością za grzeczność, muszę podziękować redakcji Kroniki imieniem całéj okolicy, za wezwanie naszego nadgranicznego powiatu, do wspólnéj narady nad wszechstronnym postępem. Mławska okolica zyska przez to swój głos i życie, którego dotychczas nie miała w żadnym organie publicznym, a redakcja wasza skorzysta z niejednego faktu interesującego kraj cały rolniczy i publiczność hołdującą literaturze, przemysłowi, spekulacji... nie! z téj ostatniéj gałęzi dzisiejszego postępu, Bogu dzięki będę wam mógł wypisywać same tylko zera.

Lecz darujcie panowie że mówiąc o naszéj prowincji, dość często zawadzać będę i o waszą Warszawę. Znając dobrze życie tego miasta, wiedząc jaki wpływ wywiera ono na życie prowincji, nie będę mógł nie raz patrzyć obojętnie na te śmiertelne pociski, wymierzane przeciwko nam wtenczas, kiedy wy najwięcéj zawinicie: darujcie że nie raz przyczynę licznych zboczeń społeczeńskich, odważną korrespondenta dłonią, zwalę na wasze stoliczne głowy, które dużo myśląc, dużo radząc, prawiąc i deklamując, trafiają najczęściéj w same tylko głowy, a prawie nigdy w serce... chyba przypadkiem, chyba potęgą kwiecistości stylu lub maską dziennikarskiéj zdatności, która zdaleka zna i woń i kolor ogrodowego kwiatu, a z bliska... dokończcie sobie sami, bo najlepiéj znacie te owidjuszowe przemiany.

Jednakże te sprzeczki prowincji z Warszawą będą łabędzim głosem każdéj mojéj korrespondencji, zaczynam też od stolicy naszego powiatu, którą jest miasto Mława.

Ktoś bardzo dawno, w jakimś organie publicznym, napisał kilka słów o Mławie, spychając ją do rzędu najnędzniejszych miast Królestwa. Jakkolwiek tamto odezwanie się, o ile pamiętam było nadto namiętne i zdradzające niejako osobistą urazę, nie mogę jednak i ja podnieść murowanéj godności Mławy, nie mogę, bo nie jestem czarodziejem! Miasto nasze powiatowe zabudowane lichemi domkami, posiadające tylko jeden Kościół katolicki, kilka domów jednopiętrowych, dwa czy trzy drewniane, nędzne zajazdy, zmieniające się w razie potrzeby w salę teatralną, w akademję sztuk pięknych, w katedrę zajmowaną przez jakiego doktora niemca:—nie może żadną miarą rywalizować z innemi powiatowemi miastami i wyznać muszę, że jest najnędzniejsze pod względem zabudowania ze wszystkich miast powiatowych całéj gubernji Płockiéj; pocieszam się jednak rodzinną dumą, że inne gubernje Królestwa posiadają zapewne jeszcze coś uboższego od naszéj poczciwéj choć nie bogatéj stolicy.

Do starożytnych pamiątek tego miasta należy głównie kościół parafjalny i ratusz. Nie biorąc się na ten raz do spisywania historji tych pomników starożytności Mławskiego grodu, nie mogę nie nadmienić, że ratusz zeszłego roku został zupełnie odnowionym. Wewnątrz: sale zajmowane przez miejscowe władze które teraz są przeniesione do oddzielnego domu, zostały zupełnie i i bardzo starannie wyrestaurowane i przeznaczone na sale balowe; zewnątrz zaś cały ratusz został pobielony. Pobielenie takowe acz zdaje się być drobiazgiem niegodnym przytoczenia, wiele jednak mówi o uczuciu Mławskich mieszkańców dla wszystkiego co przypomina ubiegłe czasy; pomimo bowiem że wszystkie ściany ratusza pokryły się kolorem, czarne napisy łacińskie, głoszące najfałszywiéj w świecie o sprawiedliwości i miłości dawnych starostów Mławskich, z całą starannością zostały odnowione, i żadna pamiątkowa litera nie znikła. Drobiazg to, a jednak daje nadzieję tym, którzy zajmą się historją Mławy, że praca ich przez rodaków nie będzie obojętnie przyjętą.

Wspomniawszy o tych napisach, muszę objaśnić, że chociaż one głoszą o sprawiedliwości starościńskich sądów, nie mogły być zastosowane prawie do żadnego ze starostów mławskich, mieszkających za miastem na dzisiejszem starostwie, a królujących samowładnie nad wszystkimi, którzy niepotrafili lub nie chcieli zyskać sobie ich łask. To też na ratuszu odbywały się srogie sądy, przelewała się krew niewinnie, podpisywały wyroki na czarownice, palenie których odbywało się zwykle przed wsią Studzianem. Niesprawiedliwość starostów mławskich, ich gwałty i mordy, ich przedajne wyroki i ciągłe walki z mieszczanami, stworzyly najkrwawszą stronicę historji Mławy. Lecz cała kara, na jaką sobie z kolei zarabiali starostowie Mławscy, spadła na ostatniego starostę Piotrowicza, bo ten kontent napisami na ratuszu, był podobnym do nędznego kaznodziei któren głosząc najświętsze słowa, równo wala się w potoku wszelakich brudów, i staje się płatnym deklamatorem, a zatem kuglarzem i pajacem. Piotrowicz rządził jako starosta, a gdy starotwo mławskie wcielono do Pruss i starosta wierząc w przeznaczenie wstąpił do służby niemieckiéj i na posadzie landrata rozpił się nieborak, a w téj chorobie dni swoje zakończył, pochowany w Wojnówce. Niech śpi spokojnie, niech śpi zacny starosta, landrat więcéj już nie wstanie.

Akta miejscowe zawierają bardzo wiele szczegółów ciekawych o mławskich starostach, i z tych nie omieszkamy korzystać w następnych korrespondencjach.

Na tem więc miejscu gdzie dawnéj sądzono, a potem dosługiwano się rang i urzędów, dziś odbywają się koncerta i bale na dochód miejscowego szpitala, który pobudowany za miastem, dopiero roku przeszłego został otwartym dla ubogich wszelkich wyznań, żydzi jednak nie chcą być uczestnikami tego dobrodziejstwa, a tłumaczą się małą liczbą chorych swego wyznania.

Dochody miejscowego szpitala dość szczupłe, zasilają się wpływami z balów, koncertów, bibljoteki szpitalnéj, kwest wielkanocnych i ofiar mieszkańców Mławy i mławskiego obywatelstwa. Na podobne bale niektórzy krzyczą i dowodzą, że uczynek miłosierny jest tu tylko pozorem. Podobne dowodzenia niezawsze i wszędzie zastosowane korzystnie być mogą, a zresztą chociażby bal był wydany tylko dla balu, wam nic do tego, byle cel wsparcia był osiągnięty. Dopóki ludzie chodzą na nogach, dopóty taniec i wspólna zabawa nie wyjdzie z użycia, lepiéj więc że nogi tańczą, a ręka wspiera, a niżeli gdyby jedno i drugie oddało się bachusowym rozkoszom.

Myślą tu o założeniu ressursy, nie wiem jako mieszkaniec wsi, o ile ressursy przyczyniają się do ożywienia towarzystwa, patrząc jednak ze stanowiska familijnego, i mając niefortunne przykłady na innych miastach, życzyłbym z serca, aby ressursa w Mławie nigdy do skutku nie przyszła. Szczególniéj żony na ressursę nie powinni pozwa-

---

przyjacielsko, wskazał posłane wygodnie łoże, a sam przeszedł do sąsiedniéj izdebki, w któréj zmówiwszy łacińskie pacierze, w kilka minut smacznie sobie chrapnął.

Sen był odemnie dalekim, przeszedłem się po pokoju, spojrzałem w jedno i drugie okno, przyłożyłem nawet głowę do poduszki ale oko ani myślało przyjąć powieki. Zasiadłem więc do stolika i przyzywając wszystkie wspomnienia jakie wciągu dnia dzisiejszego nagromadziły się w méj myśli i sercu, począłem kreślić historję legendową Łysicy.

* * *

Jak tylko księżyc pierwszy raz wypłynął na niebo, natychmiast na szczycie Łysicy, która jest górą stworzoną w ciemnościach tego świata, stanął kamienny pałac, tak wielki jak wielka jest głębokość góry. Pałac ten od razu bogactwem swem stał się podobny niebu, gdy nań wysypie się miliardy gwiazd i księżyców. A był wyższym nad najwyższe wierzchołki wiekowych świerków i drzew, które już dziś na świecie nie rosną. Ściany miał z jednéj massy kamiennéj, topionéj aż w dwóch słońcach. W około miał ogrody, w których rosły róże wielkie jak dęby, i jabłonie ze złotą korą i złotym owocem. A w lasach miał moc dzikiego zwierza, które wnet łagodniało na głos pani pałacu tego. Panią zaś pałacu była pewna królewna, któréj uroda była piękniejszą nad urodę wszystkich królewn cudzoziemskich, któréj mowa miléj rozbierała od szmerów najżywszych strumyków, a ciało lepiéj oko więziło niż arcydzieła z marmuru i złota, których było pełno we wnętrzu pałacu. To też królewna wielce dumną była, a lubiąc wesela i uciechy, nie dała nudom zajrzyć do swego Łysogórskiego pałacu. Tysiące pań i panów zamieszkiwało komnaty tego pałacu, a wszyscy byli na usługi królewny. Piwnice głębokie dostarczały wina i wszystkich nektarów upajających. Kilka kapel grzmiało od rana do nocy, od nocy do rana. Tysiące sług wałęsało się po lasach dla połowu zwierzyny i dla przywodzenia do pałacu pięknych rycerzy, którzy bardzo często w te okolice zabłąkiwali się: bo jak wyszli lub wyjechali ze swoich domów a wpadli w nieprzejrzane bory, trafić nie mogli do pałacu, którego złote szczyty nieraz i przez rok i przez dwa ciągle w swéj wędrówce widzieli. Wszyscy rycerze zbłąkani a przyprowadzeni do zamku, obmywani byli najwonniejszemi pachnidłami, strojeni w kosztowne ale zawsze zniewieściałe ubiory, i podczas kiedy kapele wszystkie zagrały tryumfalnego marsza; zostawali wprowadzani na wielką królewską salę, w któréj na tronie ze słoniowéj kości siedziała piękna królewna. Wtenczas rycerz zginał kolana przed panią téj góry, głową dotykał podnóża tronu i wykonywał w téj postawie przysięgę wierności; a jeśli podobała się królewnie uroda rycerza, stawiała wtenczas nogę swoją na rycerskim karku, zdobiła go złotym łańcuchem, i gdy powstał, szepnęła mu coś na ucho. Wnet wszystkie kapele uderzyły hymn weselny i rycerz został kawalerem królewny. A takich kawalerów młodych miała królewna zawsze parę tysięcy; oprócz kroci starych, niedołężnych rycerzy, którzy zwiędli od dawna, przy boku zawsze młodéj i hożéj królewny.

Razu pewnego przyprowadzono do pałacu rycerza niebieskiéj urody; porwano go w sieniach na ręce i wniesiono do rycerskiéj kąpieli, ale rycerz śliczny odepchnął od siebie wszystkich i rzekł:

— Dajcie pokój kąpieli, nie trudźcie się obmywaniem, wkrótce same nieba wszystkich nas obmyją.

lać, chyba że im panowie mężowie pozwolą uczęszczać na publiczne codzienne zebrania. ale cóż wówczas z dziećmi dziać się będzie? A! i dla dzieci trzeba założyć publiczną dzieciarnię, bo kiedy publicznie to wszystko publicznie. Dajmy więc pokój ressursom, bawmy się po dawnemu, bo dobrze mówi stare przysłowie: gdzie żona sobie, a mąż sobie tam szatan piastunem dziecięcia.

O usposobieniu artystycznem mieszkańców Mławy z przyjemnością powiedzieć mogę, że jest na drodze czynu i zupełnego postępu, gazety mają tutaj bardzo wielu prenumeratorów, książki co najnowsze są licznie czytane, muzyka kwitnie i przekwita, a życie towarzyskie jest podniesione do wysokiego stopnia harmonji, co widzieć się daje w prywatnych zebraniach i na spacerach (np. letnią porą) w ogrodzie miejskim, który roku zeszłego dopiero założony, z czasem może być wielką ozdobą miasta. (*d. n.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Washington 5 Maja. Rząd tutejszy uskarża się, że Anglja nie dopełniła warunków traktatu Clayton-Bulwer i dopomina się o ich dopełnienie.

Nikt tu nie żałuje że odrzucono traktat Dallas-Clarendon, zresztą traktat ten uważany być może za nie były, albowiem termin wyznaczony do ratyfikacji upłynął bez skutku.

Londyn 18 Maja. Izba niższa na piątkowem posiedzeniu zajmie się kwestją uposażenia mającego być wyznaczonem dla księżniczki Wiktorji.

Morning Post mówi, że bill w przedmiocie usunięcia formuły przysięgi, tamującéj żydom wejście do parlamentu, będzie miał niejaką większość nawet w Izbie lordów.

Paryż 19 Maja. Moniteur donosi, że Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, zwiedziwszy zakłady fabryczne w Creusot i szkołę w Saumur przybył wczoraj wieczorem do Bordeaux. Tenże dziennik urzędowy donosi, że Jego Cesarska Wysokość zostawił 5,000 fr. dla ubogich w Paryżu.

Madryt 17 Maja. Na poniedziałkowem posiedzeniu kortezów, marszałek O'Donnell ma usprawiedliwić swoje postępowanie w czasie kiedy stał na czele gabinetu.

Projekt prawa o prasie przedstawiony kortezom, oznacza wysokość kaucji dzienników politycznych na 15,000 duros (18,750 rs.) i nakazuje aby artykuły były podpisywane przez swoich autorów. Przestępstwa prassy mają ulegać sądom przysięgłych, złożonym z sędziów trybunałów pierwszéj instancji. (*Ind. Belge*).

A N G L J A.

Londyn 18 Maja. Chrzest nowo-narodzonéj księżniczki ma się odbyć w połowie miesiąca czerwca. Otrzyma ono na tym świętym obrzędzie imiona: Beatrix-Marja-Wiktorja-Teodora, a jako rodzice chrzestni wystąpią: matka Jéj Kr. Mości księżna Kent, tudzież księżniczka Wiktorja i książe Fryderyk-Wilhelm pruski.

— Czynią tu wielkie przygotowania na przybycie Jego Cesarskiéj Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza. Między innemi ma się zgromadzić znaczna eskadra w Spithead.

— Królowa nadała kawalerowi sir Jamsetjee Jeejebhoy w Bombay, tytuł i godność baroneta połączonych królestw. Ten szlachetny pars, który z biednego chłopca przedającego stare butelki wyszedł na najbogatszego prawie w całych Indjach, odznaczył się szczególnie najhojniejszą dobroczynnością. Jest on pierwszym baronetem, tak jak był pierwszym kawalerem między rodowitemi indjanami.

— Odczyty korrespondenta krymskiego dziennika *Times*, pana Williama Russell, o wojnie wschodniéj, znajdują tu tak wielką sympatję, że w przyszłym tygodniu rozpocznie on nowy ich szereg. Z tych jego odczytów pokazuje się, że obecnie daje on daleko łagodniejsze zdanie o militarnych zdolnościach i zaletach swoich ziomków niż wówczas kiedy pisał korrespondencje z Krymu do *Timesa* i że w niektórych jego opisach francuzi nienajlepiéj wychodzą obok anglików.

— Urząd pocztowy wprowadził nowe ulepszenie w korrespondencjach dzienników, to jest, że listy adresowane do wydawców dzienników i kopertowane w czerwonym papierze dla odróżnienia ich łatwo od innych listów, expedjowane są pospiesznie i dochodzą rąk interesantów jednocześnie z przesyłkami rządowemi. (*Neue Pr. Ztg*).

— Za obrębem polityki najwięcéj interesującą jest sprawa bankructwa *Royal British Bank*. Zajęcie to usprawiedliwia się szczególnie tą okolicznością, że kilka osób pewnego stanowiska widzą się zagrożonemi w swojem położeniu politycznem i parlamentarnem. Jeden z nowych członków nowéj Izby, pan Stopelton, świeżo wybrany w mieście Berwick, ma być pozwany przez sąd kryminalny jako jeden z dyrektorów upadłego domu. »Nie sądzę, powiedział nowy kommissarz téj upadłości, pan Holroyd, żeby kiedykolwiek przedstawił się jakiemu sądowi kompletniejszy obraz niedelikatności, oszustw, zbrodni w jakiejkolwiek administracji finansowego zakładu, jak ten który się tu wykazał z zeznań otrzymanych po ogłoszeniu bankructwa *Royal British Bank*.«

To oświadczenie surowe, ale usprawiedliwione faktami, zostało jednozgodnie przyjęte z pochwałą przez całą prassę londyńską. *Times* na czele wszystkich dzienników żąda od sir Ryszarda Bethell, jeneralnego prokuratora, aby natychmiast przedsięwziął stosowne środki dla zapobieżenia skandalom sprawy Banku Tipperary, gdzie Sadleirom, a przynajmniéj jednemu z nich dozwolono zemknąć na stały ląd i używać spokojnie owoców niegodnéj kradzieży.

To prawda że dwuznaczność naszych praw angielskich poszła w przysłowie i nie można zarzucić czy wyrok przeciw winnym byłby na pewno potępiający, ale dzienniki domagają się przynajmniéj aresztowania ich i sądzenia na drodze kryminalnéj. (*Ind. Belge*).

A U S T R J A.

Wiedeń 17 Maja. Wczoraj był w Ofen wielki obiad u dworu, na który zaproszonym był pasza Belgradu i dwaj delegowani serbscy. Pasza złożył Cesarzowi hołd powitania i przyjacielskich życzeń w imieniu Sułtana. (*Neue Pr. Ztg*).

C H I N Y.

— Chińczyk przybyły z Kantonu do Hong-Kong przywiózł tam następujące wiadomości. Faktorje są zupełnie zniszczone, cegły i kamienie z tych budowli i drzewa ogrodów, znikły bez śladu. Nawet kościół został zupełnie rozwalony. Żołnierze i lud podzielili się łupem z tych wszystkich budynków. Dwie bramy miasta uszkodzone przez bombardowanie, tudzież wyłom w mieście zrobiony, już są ponaprawiane, a około naprawy pałacu gubernatora Yeh pracuje nieustannie mnóstwo robotników. We wschodniéj części miasta zajmują się przygotowaniami kilku tysięcy koszów które zapełnione kamieniami mają być wrzucone w rzekę jeśliby anglikom zachciało się posunąć na dalsze wody w głąb kraju. Żołnierzy wysłano przeciw dokazującym w okolicach powstańcom, część tych żołnierzy została przez powstańców wpędzona w wąwoz i wymordowana. Ryż jest niezmiernie drogi i powszechnie obawiają się głodu.

Wiadomość z innego pochodząca źródła potwierdza to co powyżéj powiedziano i podaje odezwę gubernatora Yeh z dnia 17 lutego w któréj czytamy:

»Obywatele, regularne wojsko i milicja tak wewnętrzna jak i za obrębem miasta, walczyli dzielnie i zgodnie przeciw barbarzyńcom angielskim i zapędzili ich na wielki ocean. Już odtąd ci dzicy barbarzyńcy nie będą mieli pozwolenia prowadzić handel na wewnętrznych wodach naszych. Teraz mamy pokój i spokojność, tak, że wszyscy obywatele którzy opuścili to miasto, mogą już powrócić i spokojnie oddawać się swoim zatrudnieniom.

Zdrajcy którzy zatrważają lud fałszywemi doniesieniami mają być chwytani i karani.

Inny jeszcze raport donosi, że na przedmieściu Kantonu najbardziéj uszkodzonem przez bombardowanie, już znowu wzniesiono tymczasowo przynajmniéj pewną liczbę budynków, ale większa część właściciełi gruntów na których domy zostały zniszczone, nie wierzy w trwałość pokoju. Krewni tych którzy przy bombardowaniu polegli, otrzymali małe wsparcia pieniężne. Examiny wojskowe odbywają się jak zwykle. Jeden z podwładnych urzędników gubernatora z jego rozkazu wydał postanowienie pod dniem 27 lutego, wzywające do kontrybucji na pokrycie kosztów wojennych. (*Neue Pr. Ztg*).

F R A N C J A.

Paryż 18 Maja. Bardzo mało było interessu na dzisiejszéj giełdzie, i spekulacja nie przedstawiała się wcale. W rencie od soboty nie zaszła żadna zmiana.

Wszystko cośmy mówili o sprawie Neuszatelu, potwierdziło się w zupełności, należy jednak przy-

---

— Jak to? co to? co za mowa? co on prawi o niebie?! — krzyknęli słudzy a rycerz kazał się prowadzić do królewskiéj sali.

— W takiem ubraniu wejść tam nie możesz. I ciebie i nas za taką śmiałość kazałaby strącić w przepaść, co od pałacu niedaleko leży, i jest grobem niedołężnych kawalerów.

— Nim wy się rozebrać zdołacie z dzisiejszych szat swoich, już będziem wszyscy jednakowo ubrani. Odpowiada im na to rycerz i idzie wprost do drzwi wielkiéj sali.

Nikt nie mógł zrozumieć tych słów zagadkowych rycerza; doniosło się wszystko do królewny, a ta kazała rycerza przed tron przyprowadzić.

Rycerz wszedł w podłem ubraniu, muzyka wszystkich chórów natychmiast ucichła, a on skłoniwszy się pięknie, bo był pochodzenia znakomitego, rzekł:

— Pani! jestem mocarzem góry najwyższéj w świecie; przypadkiem zaszedłem w te strony i przywiedziony do zamku, staję tu przed tobą aby oddać hołd twéj urodzie i bogactwu, na które teraz sam z podziwieniem spoglądam.

— Rycerzu — odezwała się łagodnie królewna, ujęta pięknością i pochlebstwy młodzieńca — i na cóżeś opuszczał swoją górę, na któréj zapewnie masz wspaniały zamek?

— Bom musiał uciekać z domu; lepiéj między obcymi dni swoje zakończyć, aniżeli umrzeć we własnéj twierdzy, któréj wieżyce nietylko ludziom grozić potrafiły — powiedział z zapałem rycerz i wstrząsł mężną prawicą.

— A dla czegóż miałeś umierać w swojéj fortecy, czy góra ma się zapaść?

— O nie! mają się otworzyć nieba i wypuścić tysiące deszczowych strumieni, które nas z góry oblewać będą; mają się wznieść morza i oceany i zalać nasze góry, nasze lasy, nasze pałace, zamki i nas wszystkich.

— Co mówisz rycerzu? Ma się wszystko zalać, a zkądże wody starczy? — pytała królewna niedowierzająco.

— Wszystko co widzimy w górze nad sobą ma się przemienić w wodę; wszystko co mamy pod nogami ma rodzić fontanny i strumienie.

— To żarty rycerzu, to być nigdy nie może! — zaśmiała się królewna.

— I ja rycerz jestem! — zawołał obrażony młodzian i uderzył tak silnie ręką w pierś swą stalową, że tysiączne echa rozbiegły się po komnatach pałacu. — Rycerz jestem a jednak wierzę przepowiedni potopu, bo Bóg zapowiedział że nas wszystkich zgładzić musi ze świata, a nowy ród według swéj myśli zaprowadzić. A wierząc uciekłem z mojego zamku, który jest najwyższym na świecie.

Ta mowa rycerza odważnego poraziła całe tłumy służalcze; wszyscy potruchleli, a kapele pozbiegały z chórów. Jedna tylko królewna tak była hardą, że uwierzyć nie chciała rycerzowi i rzekła:

— I gdzież twój zamek leży mój rycerzu?

— Ztąd niedaleko, wciągu jednego obrotu księżyca wokoło ziemi, dojść do niego można, odpowiedział poważnie rycerz, znający się widać na początkach astronomji.

— Słyszałam o nim mój rycerzu, ma być wysokim ale nie tak jednak jak mój, który tylko patrzyć jak zacznie wieżycami rozrzadzać w obłokach.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

pomnieć, że nowe propozycje króla pruskiego, tyczyły się dwóch punktów: dóbr kościelnych i rewizji konstytucji neuszatelskiéj, z tém dodaniem że sami tylko rodowici neuszatelanie mają miéć prawo naradzenia się nad modyfikacjami któreby miały być wprowadzone w téj ustawie.

Wiemy już jak wysokiemu bezpośredniemu wdaniu się winniśmy przyjęciu bezwarunkowo ugody ułożonéj przez reprezentantów czterech wielkich mocarstw ze strony Pruss, ale dla uzupełnienia tych wiadomości, wypada tu dodać, że przed wyjazdem księcia Napoleona do Berlina, reprezentant szwajcarski starał się tak u hrabiego Walewskiego jak i reprezentantów Austrji i Anglji, osobiście walczyć przeciw nowym propozycjom pruskim i oświadczył kategorycznie, że Szwajcarja nie przystanie nigdy na żadne inne warunki prócz tych jakie przyjęła w projekcie ugody ułożonym przez konferencję.

Dniem przed wyjazdem księcia Napoleona, panowie Hatzfeld i Kern spotkali się u księcia i mieli tam żywą rozmowę. Pan Hatzfeld powziął przekonanie, że powinien raz jeszcze z zupełną otwartością oświadczyć swemu rządowi, iż powszechny interes wymaga aby Prussy przychyliły się do ugody zaproponowanéj przez konferencję.

Zapewniają także że pan Hatzfeld podał Jego Kr. Mości myśl zrzeczenia się wynagrodzenia pieniężnego które mu przyznała konferencja.

Mniemają że w przyszły czwartek konferencja odbędzie ostatnie i uroczyste posiedzenie, na którem pełnomocnicy Pruss i Szwajcarji w imieniu swoich rządów położą swoje podpisy i oparafują ugodę. Ale urzędowe wezwanie na to posiedzenie nie zostało jeszcze dotąd przesłane członkom konferencji.

— Możemy dziś podać kilka pewnych szczegółów w przedmiocie podróży Jego Swiętobliwości Papieża. Dziś Jego Swiętobliwość znajduje się w Ankonie, w dniu 20tym i 21szym zabawi w Sinigalji, 23go będzie w Pesaro, 24go w Rimini, 25 w Cesena, 26 i 27 zatrzyma się w Forli, nazajutrz uda się do Faenza a przez dzień 29ty zabawi w Imola, gdzie był niegdyś biskupem. W dniu 30 dopiero przybędzie do Bolonji. Jego Swiętobliwość zabawi w tém mieście przez pięć lub sześć tygodni, dla tego z największą gorliwością przyspieszają reparacje wspaniałéj rezydencji letniéj legata, San Lorenzo di Bosco, położonéj o pięć milek francuzkich od Bolonji.

Jego Swiętobliwość ma w Bolonji celebrować z wystawnością jaką tylko widziéć można w Rzymie, na nabożeństwach Bożego-Ciała (11 czerwca) i Swiętego Piotra (29 czerwca).

Chociaż w Turynie nie powzięto jeszcze urzędowego postanowienia co do wysłania pana Buoncompagni do Bolonji, dla złożenia hołdu głowie świata katolickiego, jednakże fakt ten uważany jest prawie za pewny. Mówią także jako o rzeczy już prawie zdecydowanéj, że Wielki Książe Toskański odwiedzi Jego Swiętobliwość w Bolonji. Przy téj sposobności Wielki Książe powtórzy prośbę którą już poprzednio wnosił do Papieża w Perugia, przez usta swego syna, aby Jego Swiętobliwość raczył za powrotem odwiedzić Toskanję.

Co do udzielenia ogólnéj amnestji przez Jego Swiętobliwość, rzecz ta zdaje się być prawdopodobną. Radcy Jego Swiętobliwości nie widzą żeby umysły w narodzie były już dostatecznie uspokojone, żeby ten akt nie pociągnął za sobą niebezpieczeństwa. Za to częściowe amnestje bardzo są liczne.

— Dowiadujemy się z Berlina, że książe Napoleon przed wyjazdem do Drezna, wręczył baronowi Humboldt imieniem Cesarza, ozdoby wielkiego urzędnika Legji honorowéj.

Wczoraj był pierwszy dzień wyścigów konnych w Chantilly przy niezmierném zebraniu jeźdźców, świetnych powozów i osób pieszych. (*Ind. Belge.*)

— Przygotowania do wyprawy do Chin, są już prawie ukończone. Baron Gros oddał już wszystkie pożegnalne wizyty. Dotychczas miał on tytuł pełnomocnego ministra; obecnie na biletach wizytowych czytamy: Ambassador wysłany z nadzwyczajną missją do Chin.

— Doniesienia z Włoch mówią o wielkiéj agitacji wywołanéj przez podróż Papieża po prowincjach państwa rzymskiego. Każde miasto czegoś żąda. Folegno przywrócenia pewnych swobód zniesionych od 1848 roku, Perugia kolei żelaznéj dochodzącéj aż do Arezzo, Bolonja ma prosić o amnestję na którą liczą powszechnie. Municypalności rozmaitych miast chcą przedstawić Jego Swiętobliwości memorjały, w których znajdzie wyrazy zupełnéj prawdy w przedmiocie spraw administracyjnych, i nie wątpią że Jego Swiętobliwość okaże się skłonnym do wysłuchania tych głosów.

Pobyt Ojca Swiętego w Bolonji, ma być dość długi. Wspomnieliśmy już że W. Książe toskański przybędzie do tego miasta; obecnie mówią także, o przybyciu arcy-księcia Maxymiljana, który następnie uda się do Livorno, skąd odpłynie nie do Anglji jak to mylnie doniosły dzienniki, ale do Marsylji. Arcy-książe ma przejechać przez Francję w najściślejszem incognito.

— W senacie przedstawiono w tych dniach kilka petycji żądających wzniesienia pomnika dla Ludwika XVIgo. Jedna z nich mianowicie z departamentu Gironde, proponuje postawienie tego pomnika w Bordeaux. Na wniosek sprawozdawcy pana Ferdyn. Barrot, senat przeszedł do porządku dziennego, ale nie dla tego żeby nie podzielał lub nie ocenił uczuć petycjonistów, tylko ponieważ inicjatywę w tym względzie należy pozostawić Cesarzowi.

Ponawia się pogłoska, że p. de Parieu vice prezes rady stanu ma objąć zarząd banku francuzkiego, jeśliby hr. Argout usunął się; a w takim razie zdaje się że pan Chasseloup Laubat zastąpiłby p. de Parieu w vice-prezesostwie rady stanu. (*Ind. Bel.*)

P R U S S Y.

Berlin 17 Maja. Instrukcje tutejszego gabinetu zostały wczoraj wysłane panu Hatzfeld do Paryża, obejmują proste przychylenie się Pruss do projektu ugody przedstawionego przez konferencję w sprawie Neuszatelu. Rząd pruski po uznaniu że ma prawo do wynagrodzenia pieniężnego ze strony Szwajcarji w ilości miljona franków, zrzeka się tego wynagrodzenia zupełnie.

Formalny protokół zostanie zapewnie podpisany w przyszły wtorek.

Staats Anzeiger donosi, że Jego Kr. Mość zawiadomił swoją rodzinę i dwór, że za jego przychyleniem się i zezwoleniem królowéj angielskiéj, dopełnione zostały zaręczyny między księciem Fryderykiem Wilhelmem pruskim i księżniczką Wiktorją Adelaidą Marją Ludwiką angielską, księżniczką saską i t. d.

— Donoszą z Kopenhagi że rząd duński przychyla się do żądania dworów niemieckich i że reprezentanci Księztwa holsztyńskiego zostaną zwołani w miesiącu sierpniu. (*Le Nord*).

T U R C J A.

Konstantynopol 8 Maja. Jak to przewidzieliśmy od niejakiego czasu, drobne trudności jakie memorjał komissji mołdo-wołoskiéj napotkał w Konstantynopolu, zostały załatwione bez pomocy projektowanéj konferencji; posłano kajmakanom upoważnienie porozumienia się z kommissarzami względem środków jakieby należało przedsięwziąć dla trafnego zastosowania artykułów zmodyfikowanych firmanu.

Wiadomości otrzymane z Księztw, nie dodają nic nowego do tego co już wiemy. Zbytnia gorliwość kajmakana Mołdawji przeciw planowi połączenia Księztw, nie znalazła pochwały ze strony Wysokiéj Porty. Czuje ona że nie przemocą powinna działać na umysły ludności mołdo-wołoskich i że środki używane przeciw manifestacjom stronników połączenia, podniecają tylko namiętności zamiast je uspakajać. Dla tego możemy zapewnić że wskutku kilku aresztowań dopełnionych w Jassy, zalecono kajmakanom postępować z większém umiarkowaniem. Z drugiéj strony znowu postępowanie kajmakana Wołoszczyzny jest tu bardzo dobrze uważane, on bowiem nie okazując przychylności dążeniom unionistów, wstrzymuje się jednak bardzo zręcznie i stanowczo od wszystkiego coby mogło depopularyzować rząd turecki w tym kraju i jedynie stara się wywrzéć wpływ na wzburzone stronnictwa przez środki pojednawcze, zręczne i roztropnie skoncentrowane. (*Ind. Belge*).

DONIESIENIA.

(*Nr 2337*). *Warszawa d. 4 (16) Maja 1857 r.*

Urząd loterji w Królestwie Polskiem.—W dopełnieniu polecenia władzy wyższéj, podaje do wiadomości publicznéj, że przychylnie do prosby przedsiębiercy loterji na brylanty i kosztowności, urządzona będzie ich wystawa na korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, przyczem publiczność udział w téj loterji mieć chcąca, może mieć sposobność przekonania się o ich stanie i wartości. O miejscu i czasie otwarcia téj wystawy, urząd loterji sobie obwieści.

Podaje także do wiadomości publicznéj, w uzupełnieniu planu do téj loterji ogłoszonego, że właściciel przedmiotów na tę loterję wystawionych, złożył deklarację przez Rząd już przyjętą, iż wygrywającemu trzy główne przedmioty, a mianowicie:

a) Wielki obraz pod pozycją 248 spisu przedmiotów pomieszczony i na rs. 10,000 oszacowany.

b) Obraz na drzewie w tymże spisie pod pozycją 249 na rs. 6,000 oceniony, i

c) Łańcuch zwany la rivière z 31 soliterów składający się, pod pozycją 177 w spisie z ceną rs. 3,000 umieszczony, gotów jest wypłacić wartość taxą oznaczoną z potrąceniem trzeciéj części na risico i koszta od loterji takiéj nieodłączne, z warunkiem tylko, aby deklaracją swoją co do odebrania gotowizny, niepóźniéj jak w terminie sześciu tygodni od ogłoszenia tabelli wygranych w urzędzie loterji złożyli.—Naczelnik urzędu, radca dworu baron *Mengden.* — Sekretarz, sekretarz kollegjalny, K. *Treu.* (Nr 186—2).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Borowski Kwiryn oby. z Osięcina nr 584, *Dąbski* Stan. ob. z Lesiewic nr 584, *Domański* Edward ob. z Włocławka nr 634, *Jarochowski* Władysł. ob. z Krasnego nr 467, *Karczewski* Marceli ob. z Przeczni nr 570, *Krasicki* Józ. hr. i *Kochański* Jan obyw. z gub. Kijowskiéj nr 1245, *Mędrzecki* Lud. ob. z Trojanowa nr 570, *Myszkowski* Emanuel ob. z Przeczni nr 570, *Oskierko* Alexan. urzęd. z Kijowa nr 476, *Przybora* Lud. ob. z Cesarstwa nr 570, *Papliński* pułko. z Wilna nr 634, *Podgórski* Karol porucz. z Wilna nr 625, *Wąsowicz* Tom. ob. z Płocka nr 585 *Zachert* Wilh. ob. z Supraśla nr 570, *Tyszkiewicz* Mikołaj porucznik lejbgwardji z Paryża nr 414.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Rzeczywisty tajny radca *Norow* minister oświe. nar. z małżonką do Niemiec, Rzeczyw. rad. stanu hr. Sewe. *Uruski* szambe. dworu J. C. MOŚCI, marszał. szlachty gu. Warszawskiéj do Tokar, *Cieszkowski* Paweł ob. do Stawisk *Pieniążek* Albin obyw. do Chmielowa, *Sumińsli* Jan ob. do Głaznowa, *Szlubowski* Józef ob. do Radzynia, *Szczepkowski* Wojc. ob. do Małki, *Gruszecki* Władysław ob. do Niemiec. *Hornowski* Józef ob. do Vichy, *Sokolowski* Jan rzecz. rad. stanu do Włoch *Skirmund* Alexan. ob. do Niemiec.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 224, wyjechało 289.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Pilica* przypłynęło osób 22, a statkiem *Włocławek* osób 86, wczoraj statkiem *Pilica* odpłynęło osób 24, a statkiem *Włocławek* osób 62.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

dnia 22 Maja 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	17½	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			83	92	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	55	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			102	94	—	—
" " " z roku 1855			104	94	—	—
Obligi Wspólki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	15	93	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	141	90	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	25	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	90	60	90	60
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 57 7/9
od listów zastawnych kop. 25
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 55 5/9

TEATR WIELKI. Jutro: *Violetta.—Tańce.*

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *I radość przestrasza.—Ulicznik Warszawski. — Wieśniak i aktorka*

Codziennie **w Dolinie Szwajcarskiéj** KONCERT orkiestry Lignickiéj, pod kierunkiem dyrektora **Bilse**. Początek o godzinie 5éj. Cena wnijścia kop. 15.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 11 (23) Maja 1857 r. — Starszy cenzor, F. Sobieszczański.